Dziś 6 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 252 bis Wydanie Ł Rok 64 — Wtorek dnia 6 listopada 1934

5 milj. Niemców gotowych do wojny

2,980,000 żołnierzy, 1,700,000 rezerwy, 4,000 pilotów i 50 eskadr bombardowych

Paryż. (PAT). Duże zainteresowanie wśród członków kongresu Aliance Democratique w Arras wywołał referat dep. Gellie, poświęcony sprawie zbrojeń niemieckich.

Dep. Gellie podkreślił, że Francja nie jest najlepiej uzbrojonem państwem w Europie.

Niemcy myślą o rewizji traktatu i w tym celu prowadzą zbrojenia. Zamiast 100 tys. armji i 40 tys. policji, które przewiduje Traktat Wersalski, Rzesza posiada 480 tys. zawodowych żołnierzy, do czego należy jeszcze dodać 2 i pół miljona członków organizacyj militarnych, w tem 600 tys. przeszkolonych. Całość efektywów, jakie Niemcy mogłyby wyprowadzić natychmiast do boju wyraża się cyfrą 2.980.000 żołnierzy, do której to liczby należałoby jeszcze dodać rezerwę w liczbie 700 tys. żołnierzy i drugą rezerwę w liczbie 1 miljona żołnierzy.

Niemcy posiadają 4.000 przeszkolonych pilotów i 50 eskadr lotniczych do bombardowania, składających się z 1.500 samolotów, mogących zrzucić 200 tonn materjału wybuchowego na Paryż i 50 tonn na miasta, bardziej oddalone. W przeciwieństwie do tego, we Francji zmniejszono okres służby wojskowej, zredukowano liczbę oficerów i żołnierzy, natomiast granice Francji są chronione systemem nowoczesnych fortyfikacyj.

Referat dep. Gellie wywarł na członkach kongresu zrozumiałe wrażenie.

Po plebiscycie podniosą przyłbicę

Poruszenie w kołach politycznych Francji i Anglji

Paryż. (Tel. wł.) **Olbrzymie wrażenie w kołach politycznych wywarła wiadomość podana zarówno przez „Le Temps" w Paryżu, jak i przez „Evening Standard" w Londynie, a pochodząca od genewskich korespondentów tych gazet, że rząd niemiecki, zaraz po plebiscycie w Zagłębiu Saary, zamierza wypowiedzieć klauzule wojskowe Traktatu Wersalskiego.**

Wypowiedzenie to oznaczałoby, że Niemcy nie uważają się więcej za związane rozdziałem 5-tym Traktatu Wersalskiego, który zawiera postanowienia ograniczające swobodę ich zbrojeń.

Samowola Niemiec

Po tym akcie samowoli, który burzyłby ostatecznie Traktat Wersalski, Niemcy ogłosiliby, że powracają do Ligi Narodów, ażeby wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej w celu ustalenia wraz z innemi narodami konwencji ograniczającej zbrojenia na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Krok ten ma być umotywowany tem, że po długiem oczekiwaniu całkowitego równouprawnienia, którego Liga Narodów im jednakże nie przyznała, Niemcy w poczuciu własnej siły i godności sięgają sami po to, co im się słusznie należy.

W imię idei rozbrojenia

Wiadomość powyższa wywołała w sferach politycznych duże zaniepokojenie i jest komentowana powszechnie jako potwierdzenie informacyj o uzyskaniu przez Niemcy stanu pełnej gotowości bojowej w wyniku gorączkowych obecnych zbrojeń.

Wzmocnienie siły Francji

W przeciwstawieniu do tej groźnej potęgi militarnej, która świadomie dąży do wojny i tylko wojnę ma na celu, polityka francuska wyłącznie myśli o pokoju. W tym duchu właśnie zmniejszono okres służby wojskowej, zredukowano liczbę oficerów i żołnierzy. Jedynie pod kątem widzenia obrony obwarowano granice Francji pasem nowoczesnych fortyfikacyj. Lecz to oczywiście nie wystarcza. Ażeby zapewnić Francji dostateczne bezpieczeństwo bez uciekania się do przedłużenia służby wojskowej, należy mieć możność obsadzenia tych fortyfikacyj przez siłę specjalną, zawodowo wyszkoloną.

Opinja publiczna we Francji wysuwa postulat wzmocnienia stanu sił obronnych Francji przez utworzenie armji zawodowej i niezależnie od istniejącej już siły zbrojnej. Armja ta, służąca do obsadzenia fortyfikacyj, powinnaby liczyć 100 tys. żołnierzy. Tylko wtedy Francja zdobędzie należyte bezpieczeństwo i siłę, która zapewni jej trwałość granic i możność obrony przed atakiem niemieckim.

Hitlerowskie przygotowania

Londyn. (PAT). Przybyli tu z Zagłębia Saary delegaci stronnictw, opowiadających się za utrzymaniem status quo.

„Manchester Guardian" zamieszcza oświadczenie, udzielone w wywiadzie przez tych delegatów. Zdaniem delegatów na listach zamieszczono wiele tysięcy osób, które nie mają prawa głosowania.

Przedstawiciel katolików w Saarze oświadczył, że kwestja status quo posiada wielką doniosłość dla katolików, którzy stanowią większość ludności w Saarze. Nie chcą oni głosować za nar.-soc. Niemcami, ale z drugiej strony nie chcą znowu odłączyć się od swoich braci.

Przedstawiciel partji soc. - dem. utrzymuje, że obecnie przebywa nieoficjalnie w Zagłębiu Saary bardzo wielu przybyłych z Niemiec członków S. A. i S. S., szereg agentów policji tajnej i oficerów Reichswehry w cywilnych ubraniach.

Dwadzieścia tysięcy mieszkańców Saary przeszło dotąd specjalne przeszkolenie w niemieckich obozach pracy.

Pozbawili obywatelstwa 28 emigrantów

Zarządzenie to dotknęło przeważnie Żydów

Pruskie ministerjum spraw wewnętrznych pozbawiło obywatelstwa i skonfiskowało majątki 28 osobom tak zw. emigrantom.

Są to przeważnie osoby, które również podpisały odezwę do ludności Zagłębia Saary, jaka ukazała się przed kilku dniami, a protestuje przeciwko oddaniu Zagłębia Saary III Rzeszy.

Głównym motywem tego zarządzenia były własne podpisy na wspomnianej odezwie. Na liście pozbawionych obywatelstwa znajdują się między innemi ks. Maks zu Hohenlohe, szerzący propagandę antyhitlerowską w Paryżu, hr. von Loevenstein (z Tyrolu), który wydał książkę przeciwko III Rzeszy w języku angielskim p. t. „Tragedja narodu niemieckiego", Klausmann, syn znanego powieściopisarza Tomasza Manna, znany swego czasu reżyser teatralny Erwin Piskator, dr. Otto Strasser (brat Jerzego, zabitego dnia 30 czerwca), który utworzył w Pradze specjalny komitet pod nazwą „Niemcy przeciwko rządowi narodowo - socjalistycznemu", dr. Dange, były współpracownik socjalistycznego „Vorwärtsu", obecnie uprawiający propagandę antyhitlerowską w Buenos Aires, oraz znany powieściopisarz Leonard Frank.

Manifestacje na grobach schutzbundowców

Mimo kordonów policyjnych socjaliści wiedeńscy przybrali kwieciem mogiły kolegów

Wiedeń. Tel. wł.) Podczas dnia Wszystkich Świętych i Zaduszek na kilku cmentarzach wiedeńskich, a głównie na cmentarzu centralnym, przyszło do opłakanych scen.

Tysiące osób usiłowały odwiedzić grób straconego w lutym przywódcy socjalistycznego Schutzbundu, inż. Weisla, oraz groby tych schutzbundowców, którzy padli ofiarą rozruchów w lipcu 1927 r. i w lutym r. b.

Policja austrjacka otoczyła jednak te groby szerokim i zwartym kordonem, nikogo nie dopuszczając do nich. Z tego powodu publiczność, pragnąca odwiedzić groby, manifestowała nadzwyczaj burzliwie, przyczem wiele osób aresztowano.

Mimo oporu policji, udało się wielu odwiedzającym cmentarz udekorować groby poległych podczas rozruchów wieńcami i kwiatami.

Traktat przyjaźni państw bałtyckich

W Rydze wymieniono w sobotę dokumenty ratyfikacyjne pomiędzy Estonją, Łotwą i Litwą

Ryga. (Tel. wł.) Z dniem wczorajszym uzyskał moc obowiązującą nowy traktat przyjaźni trzech państw bałtyckich pomiędzy Łotwą, Estonją i Litwą, podpisany dnia 12 września przez wspomniane państwa. W sobotę dokument ratyfikacyjny złożony został, jak to przewidywał jeden z paragrafów traktatu, w Rydze.

Traktat ten przewiduje, że powyższe trzy państwa bałtyckie będą utrzymywały stały kontakt między sobą w sprawach dotyczących polityki bałtyckiej i w tym celu będą się odbywały przynajmniej dwa razy do roku konferencje porozumiewawcze tych trzech państw z udziałem ministrów spraw zagranicznych.

Ryga. (PAT.) Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych poseł Estonji, Menning, wręczył rządowi łotewskiemu na ręce premjera Ulmanisa oficjalne zaproszenie rządu estońskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich na dzień 21 listopada.

Spotkania ligowe

„RUCH" I „WARSZAWIANKA" 7:1 (2:1)

Warszawa. Jedyny mecz ligowy, rozegrany w stolicy, przyniósł wysokie, lecz w tym stosunku zasłużone zwycięstwo Ślązaków. „Ruch" grał doskonale, szczególnie po przerwie w linji ataku i pomocy — i górował bezapelacyjnie nad „Warszawianką". Gospodarze trzymali się jako tako do przerwy, zawodząc zupełnie po zmianie stron. Dokonywano po przerwie ciągłych przestawień zmieniono bramkarza, lecz to wszystko raczej sytuację pogarszało.

Prowadzenie uzyskał w 20 minucie Wilimowski, 31 minucie wyrównał Ketz. Drugą bramkę dla „Ruchu" strzelił w 41 minucie Włodarz, trzecią strzelił po przerwie w dziesiątej minucie Kubis, dalszą w piętnastej Peterek, a następnie trzy pod rząd w 23, 27 i 42 minucie Wilimowski. Sędziował p. Romanowski. (c)

„WISŁA" I „CRACOVIA" 5:0 (0:0)

Kraków. Derby krakowskie ściągnęły zaledwie 3 000 widzów. Wysoka lecz zasłużona wygrana „Wisły", zasługująca temwięcej na uwagę, że „Wisła" od 10 minuty grała przez całą pierwszą połowę w dziesiątkę wskutek kontuzji Balcera. Po przerwie Balcer coprawda powrócił na boisko, lecz ograniczył się do statystowania. Zwycięstwo swe zawdzięcza „Wisła" koncertowej grze swego ataku, który miał najlepszy dzień w bieżącym roku. — Bramki dla zwycięzców strzelili Chaberski, Artur, dwie następne Kopeć, wreszcie ostatnią znów Artur. Sędzia nie uznał nadto jednej bramki, strzelonej przez „Wisłę". „Cracovia" w przeciwieństwie do „Wisły" grała bardzo słabo, zwłaszcza w drugiej połowie. Sędziował p. Gruszka. c)

Tabelka ligowa przedstawia się po niedzielnych rozgrywkach następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Ruch"	36 p.	(22, 90:29)
2. „Cracovia"	27 p.	(20, 42:30)
3. „Wisła"	26 p.	(20, 52:32)
4. „Garbarnia"	23 p.	(20, 46:32)
5. „Pogoń"	22 p.	(20, 37:36)
6. „Legja"	21 p	(20, 31:28)
7. „Warta"	20 p.	(20, 47:41)
8. „Ł. K. S."	19 p.	(19, 29:38)
9. „Polonia"	18 p.	(21, 30:42)
10. „Warszawianka"	15 p.	(20, 25:49)
11. „Podgórze"	14 p.	(20, 34:48)
12. „Strzelec"	3 p	(22, 15:73)

Mistrzostwo Polski zdobył już, jak wiadomo, „Ruch", natomiast o drugie miejsce walczy nadal „Cracovia" z „Wisłą". „Cracovia" ma 1 punkt więcej i jeszcze dwa mecze do rozegrania, lecz na własnem boisku, natomiast „Wisła" ma dwa mecze wyjazdowe, to też szanse jej mimo odniesionego zwycięstwa nad „Cracovią" we wczorajszą niedzielę są mniejsze. (c)

Poznań — Wrocław nierozstrzygnięte

Wynik 1:1 (1:1) — Poznań był lepszy, ale atak szwankował

Wrocław. (Tel. wł.). Pierwsze międzymiastowe spotkanie Poznań i Wrocław we Wrocławiu, ściągnęło przy pięknej słonecznej pogodzie przeszło 4000 widzów i zakończyło się wynikem nierozstrzygniętym, chociaż strona przeważająca był Poznań. — Wskutek niezaradności ataku nie umieliśmy, niestety, swej przewagi uwidocznić cyfrowo.

Poznań wystąpił w zapowiadanym przez nas składzie, Wrocław natomiast jak następuje: Bauer, Hartlischke i Voigt; Myke, Paschke i Goerlitz; Seel, Urbański, Wronna, Szczygielski i Irschin.

Pierwsze minuty gry toczą się bardzo nerwowo. Otrząsa się pierwszy Poznań, uzyskując już w 5 min. prowadzenie ze strzału Szerfkego. Od tej chwili gra jest wyrównana i dopiero w 25 min. udaje się Niemcom wyrównać przez Szczygielskiego i wynik ten, przy równorzędnej grze utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po zmianie stron gra rozpoczęła się przy znacznej przewadze Poznania, lecz atak niestety nie potrafił wykorzystać nawet najdogodniejszych pozycyj. Przygniatającą wprost przewagę miał Poznań od 9 do 15 min., to też obrona gospodarzy broniła często na korner. Z dziewięciu w tym czasie strzelonych przez Poznań rogów nie uzyskano żadnego wyniku bramkowego. Przez dalsze 20 minut przewaga Poznania się jeszcze wzmaga, gospodarzom natomiast udaje się w tym czasie kilka wypadów. Mimo dopingu publiczności napastnicy Wrocławia nie mogą jednak nic zdziałać, gdyż obrona Poznania stoi na wysokości zadania. Mecz kończy się remisowo, chociaż sądząc z przebiegu gry, winien był zakończyć się zwycięstwem Poznania różnica conajmniej dwóch do trzech bramek.

W drużynie Poznania dobrze spisały się tyły, zwłaszcza obrona; w ataku zadowolił jedynie Szerfke. Sędzia bardzo dobry. (a)

Naprzód — Śmigły 4:1 (5:1)

Lipiny. Pierwszy występ „Naprzodu" w tegorocznych rozgrywkach o wejście do ligi wzbudził duże zainteresowanie i przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy górowali nad Wilnianami, zwłaszcza w linji napadu. Drużyna wojskowych z Wilna grała bardzo ambitnie, wykazując jednakże rażące braki techniczne. Dwie bramki strzelił Stanowski, jedną Pojder, podczas gdy jedna była samobójcza. Honorową bramkę dla Wilnian strzelił Pawłowski. Sędziował p. Sznajder. Widzów zebrało się 5.000. (c)

Zawody bokserskie w Bydgoszczy

„Schlesien" z Wrocławia i „Astorja" z Bydgoszczy 11:5

W wypełnionej po brzegi największej sali bydgoskiej Kleinerta odbyły się w sobotę zawody bokserskie między reprezentacją wrocławskiego klubu Turn u. Sportverein „Schlesien", a drużyną bydgoskiej „Astorji". Zachowanie publiczności i graczy naogół dobre. Sędziował p. Zapłatka z Poznania, jako sędzia ringowy; na punkty Scholtz z Wrocławia, Kolasiński z Poznania i por. Koprowski z Grudziądza.

Ogólny wynik zawodów 11:5 dla gości. W poszczególnych spotkaniach wyniki były następujące:

waga papierowa: Besnitz — Wypijewski. W trzeciej rundzie przez techniczny k. o zwyciężył Besnitz;

waga musza: Brinke — Wojtkowiak Na punkty zwyciężył Wojtkowiak;

waga piórkowa: Büttner II — Borowicz. Zwyciężył na punkty Büttner;

waga lekka: Büttner I (mistrz Śląska niem.) — Karasek. Zwyciężył na punkty Büttner;

waga półśrednia: Nachschwitz — Dojas. W pierwszej rundzie przez uderzenie w żołądek zwyciężył Niemiec Nachschwitz;

waga średnia: Urbansky — Możulis. Nierozstrzygnięta;

waga półciężka: Honkel — Porożyński. Nierozstrzygnięta.

Niemcy naogół lepsi technicznie. — „Astorja" wykazała w tem spotkaniu znaczne wyrobienie i ambicję.

Lodowisko w Katowicach

Katowice. W niedzielę odbyło się tutaj otwarcie sztucznego lodowiska, gromadząc w bardzo dużej ilości ślizgających się. (c)

Piłka nożna

O mistrzostwo klasy A w Łodzi: Union-Touring — Hakoah 11:1. — Ł. T. S. G. — Wima 2:0, Widzew — W. K. S. 0:0, P. T. C. — Ł. K. S. I b 4:0.

O mistrzostwo Warszawy: Gwiazda — Hapoel 6:0, Warszawianka I b — Skoda 4:2.

O mistrzostwo Śląska: I. F. C. — Dąb 2:2 Chorzów — 06 Katowice 4:1, Slovian — Pogoń 4:2.

Czy na tle zamachu marsylskiego?

Trup w pociągu — O wydanie Percevića

Wiedeń. (PAT.) W pobliżu stacji kolejowej Schwarzbad władze policyjne znalazły po przejeździe pociągu pospiesznego z Paryża do Wiednia zwłoki pewnego Jugosłowianina, Milana Doda. Pociąg zatrzymano i stwierdzono, że razem z Doda jechali dwaj inni Jugosłowianie, Voinović i Zarić. Pasażerowie pociągu zeznali, że między Doda a dwoma jego towarzyszami podróży wybuchła gwałtowna sprzeczka. Voinović i Zarić przyznają, że sprzeczali się z Doda, twierdzą jednak, że nic im nie wiadomo o jego dalszych losach. Obu Jugosłowian odstawiono do sądu w Salzburgu.

Wiedeń. (PAT.) Potwierdzają tu wiadomość, że ze strony Francji zażądano wydania płk. Percevića, któremu zarzucają, że pozostawał w stosunkach ze spiskowcami chorwackimi. Żądanie władz francuskich jest przedmiotem badań władz austrjackich. W Wiedniu przeważa opinja, że Percević nie będzie wydany, ponieważ nie ma konkretnych dowodów, jakoby brał udział w spisku na życie króla Aleksandra.

Kary na urzędników bezpieczeństwa

Paryż. (PAT.) W związku z zamachem w Marsylji wczorajsza Rada ministrów postanowiła przenieść w stan rozporządzalności b. dyrektora Sureté Nationale, Berthoina, oraz zawiesić w urzędowaniu głównego kontrolera tejże Sureté Nationale, Sisterona, którzy ponadto mają stanąć przed komisją dyscyplinarną.

Przed podróżą na Mars?

Haga. (PAT). Projekt założenia towarzystwa dla badań nad sprawami rakietowemi przybiera coraz bardziej konkretne formy.

Celem towarzystwa jest badanie możliwości stworzenia połączenia z planetami zapomocą systemu rakietowego lub balonami dla lotów do stratosfery oraz udzielania pomocy tym, którzy pracują w tym kierunku, lub stracili zdrowie przy dokonywaniu tego rodzaju prób. Towarzystwo zamierza jeszcze w tym roku wykonać pierwszy lot próbny.

Gdynia będzie tematem obrad

lwowskiego zjazdu pomorzoznawczego w 1936 r.

Gdynia, 5. 11. Obradujący w Krakowie zjazd pomorzoznawczy zamknął swe obrady, uchwalając następujące wnioski:

1. W sprawie nawiązania ściślejszych stosunków kulturalnych z krajami nadbałtyckiemi, 2. zbadania roli W. M. Gdańska, 3. przyspieszenia opracowania wyników spisu ludności z r. 1931, 4. użytkowania krajowych archiwów na Pomorzu i Państwowego Archiwum w Gdańsku, 5. popierania badań pomorskich, bałtyckich i morskich, 6. Słownika Biograficznego, 7. Wyższej Uczelni na Pomorzu.

Następny Zjazd uchwalono odbyć w roku 1936 we Lwowie, wysuwając na pierwszy plan zagadnienia związane z Gdynią i dostępem do morza.

Zatruł się gazem

Łódź, 5. 11. Antoni Rakowski, ul. Miljonowa 6, pozbawił się w mieszkaniu własnem życia przez zatrucie gazem świetlnym. Przyczyna samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Przebił żonę nożem

Łódź, 5. 11. Łucjan Krymus, ul. Polna 42, w czasie sprzeczki przebił nożem swoją żonę Cecylję, która w stanie agonji przewieziono do szpitala. Krymusa aresztowano.

„Sokół" i „I. K. P."

walczyć będą w Poznaniu w dniu 11 bm.

Łódzki „I. K. P." nadesłał do „Sokoła" telegram zawiadamiający, że projektowane spotkanie może się odbyć w dniu 11 bm.

Ponieważ poznaniacy zaakceptowali również ten termin, mecz ten, oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem, odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 12 w sali kina „Metropolis".

Ponieważ w najbliższym czasie nie odbędą się się w Poznaniu poważniejsze spotkania, spotkanie to wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie, zwłaszcza z uwagi na dużą wartość drużyny łódzkiej. (wz.)

Pięściarstwo

Porażka Schmedesa

Sensacyjnej porażki doznał mistrz Niemiec w wadze lekkiej, Schmedes z Dortmundu, który na zawodach w Bochum pokonany został przez Essera z Kolonii w pierwszych minutach pierwszego starcia przez k. o. (Tel wł.)

Zaproszenie z Berlina

Polski Związek Bokserski otrzymał zaproszenie od berlińskiego Polizei-Sport-Verein do wysłania trzech zawodników na międzynarodowe zawody w Berlinie w dniu 4 grudnia rb. P. Z. B. projektuje wysłanie Chmielewskiego w wadze półśredniej, Majchrzyckiego w wadze średniej i Karpińskiego w wadze półciężkiej. (a).

Związek Bokserski niemieckiego Śląska nadesłał na ręce P. Z. B. zaproszenie dla reprezentacji Warszawy, celem rozegrania meczu międzymiastowego z Wrocławiem. Niemcy proszą o niewysyłanie, o ile możności Żydów.

Obóz kondycyjny w Warszawie przed meczem z Niemcami, jakkolwiek w zasadzie postanowiony, uzależniony jest od otrzymania subwencji z Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego. (a.)

OSTATNIE DEPESZE

Rocznica rzezi na Pradze

Warszawa. (PAT). Dzisiaj, w 140-rocznicę rzezi na Pradze mieszkańcy jej oddali uroczysty hołd prochom ofiar tej barbarzyńskiej rzezi, dokonanej przez wojska rosyjskie pod dowództwem Suworowa.

W oddaniu hołdu obrońcom Pragi wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, państwowych i samorządowych oraz tłumy ludności.

Gömbös w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Dzisiaj przybył tu premjer węgierski Goembes celem złożenia wizyty kanclerzowi Schuschniggowi.

R. W. D. wyrabiać będzie i Jugosławja

Białogród. (PAT.) Przylecieli tu na aparacie RWD konstruktorzy tych samolotów inż. Rogalski i Wędrychowski.

Celem ich pobytu w Białogrodzie jest zapoznanie się z miejscową fabryką samolotów Nikolicza, która na mocy umowy z polskimi konstruktorami rozpoczęła produkcję aparatów RWD 8 w Jugosławji.

Kto ukradł 15 milj. peset?

Oviedo. (PAT). Podczas rozruchów w Asturii w oddziale Banku Hiszpańskiego w Oviedo zginęło 15 milj. pesetów.

Karanie rzeźników w Niemczech

Berlin. (PAT). Rozporządzeniem prezydenta policji we Wrocławiu zamknięto wczoraj 23 sklepów rzeźnickich.

Komunikat policyjny wyjaśnia, że zamknięcie nastąpiło w wykonaniu zarządzenia premjera Göringa o akcji przeciw podbijaniu cen. We wspomnianych przedsiębiorstwach przekroczono ceny, ustalone w cenniku urzędowym.

Smith kończy lot

Honolulu (PAT.) Lotnik Kingsford Smith wystartował o 0.45 do Kalifornji, gdzie jest ostatni etap jego lotu.

Mussoliniego dzielą od Hitlera nietylko Alpy

W nowej Italji faszyzm opiera się o naród — Myślą przewodnią faszyzmu jest dobro ogółu, a nie stały przywilej kliki

Faszyzm włoski święcił 28 października 1934 dwunastolecie swych rządów i swego dzieła odrodzenia i odnowienia życia Italji. Tylko dwa prądy współczesne rozmiarami swemi mogą z nim współzawodniczyć: bolszewizm, starszy odeń o pięć lat w opanowaniu Rosji oraz nacjonal-socjalizm, młodszy odeń o lat dziesięć w dojściu do steru w Niemczech. Faszyzm włoski, który swój marsz na Rzym z 28 października 1922 podjął jako przeciwieństwo bolszewizmu i obronę przed nim, a od niemieckiej swoistości nacjonal-socjalizmu stale się odżegnywa, pozostaje zjawiskiem odrębnem i jedynem w swej istocie i w swym sposobie.

Przeciwieństwo bolszewizmu i faszyzmu jest podstawowe. Bolszewizm zrywa z przeszłością, czyli z cywilizacją dotychczasową naszego świata, a w niej z jej wyrazem najgłębszym i najpotężniejszym, tj. chrześcijaństwem. Faszyzm kroczy pod znakiem ochrony tej cywilizacji, której Rzym był ogniskiem, przez umocnienie jej wśród kotłowań życia nowoczesnego.

Nietylko wysokość Alp dzieli nacjonal-socjalizm niemiecki od faszyzmu włoskiego, lecz także cała głębokość różnicy między duchem latińsko-rzymskim a duchem germańsko-pruskim. Liczne wybujałości nacjonal-socjalizmu, aż do nawrotów ku pogaństwu, rzucone na bardzo mgliste tło pojęć i pra-pojęć tego ruchu nowoniemieckiego, obce są faszyzmowi, którego zapał nawet oddychać może jednak tylko w powietrzu jasności i trzeźwości. Dlatego też faszyzm włoski zawsze był znacznie powściągliwszy w przyznawaniu się do pokrewieństwa z nacjonal-socjalizmem niemieckim niż naodwrót, a gdy po zbrodni wiedeńskiej z 25 lipca r. b. zaczęto słowa prawdy mówić bez ogródek, Mussolini powiedział w Bari 6 września r. b.:

„Trzydzieści wieków dziejów pozwala nam spoglądać z wyniosłem politowaniem na niejakie doktryny z poza Alp, wysuwane przez potomstwo plemion, nie znających pisma dla przekazywania świadectw swego życia, gdy Rzym miał Cesara, Virgiliusza i Augusta."

Różni się faszyzm od tego czy owego jedynowładztwa, lub panowania jednej grupy, oparciem o naród, stawianiem pojęcia narodu na czele życia zbiorowego, budowaniem na poczuciu godności i na szlachetnej dumie narodu. U źródeł jego sączy się odrodzeńczy prąd Corradini'ego, narodowca i katolika, który znakomitą swą twórczość pisarską już przed wojną poświęcił myśli narodowej. Faszyzm nietylko nie zna hasła wyższego, niż narodowe, ale też obok niego niema miejsca na inne stronnictwo narodowe, bo on sam jest właśnie obozem narodowym.

Wyrazem tej dążności do oparcia o naród jest przynależność do ujętego w karby faszyzmu nietylko rozległa, ale ciągle i szybko rosnąca. Od spisu dorocznego z 9 czerwca 1933 do 9 czerwca 1934 wzrosła liczba członków zwartej grupy t. zw. fasci di combattimento z 1.099.626 do 1.537.933, czyli o 438.307 w jednym roku, a liczba ogólna we wszelkich zrzeszeniach faszystowskich wzrosła z 4.581.642 do 5.594.636, czyli o 1.012.721 w jednym roku. Dodać do tego trzeba 4.327.231 dzieci i młodzieży, objętych dziełem wychowawczem Opera Balilla, w czem 2 i pół miljona męskiej, a 1,83 miljona żeńskiej. Myślą przewodnią nie jest tu stały przywilej niektórych, czyli t. zw. swoich.

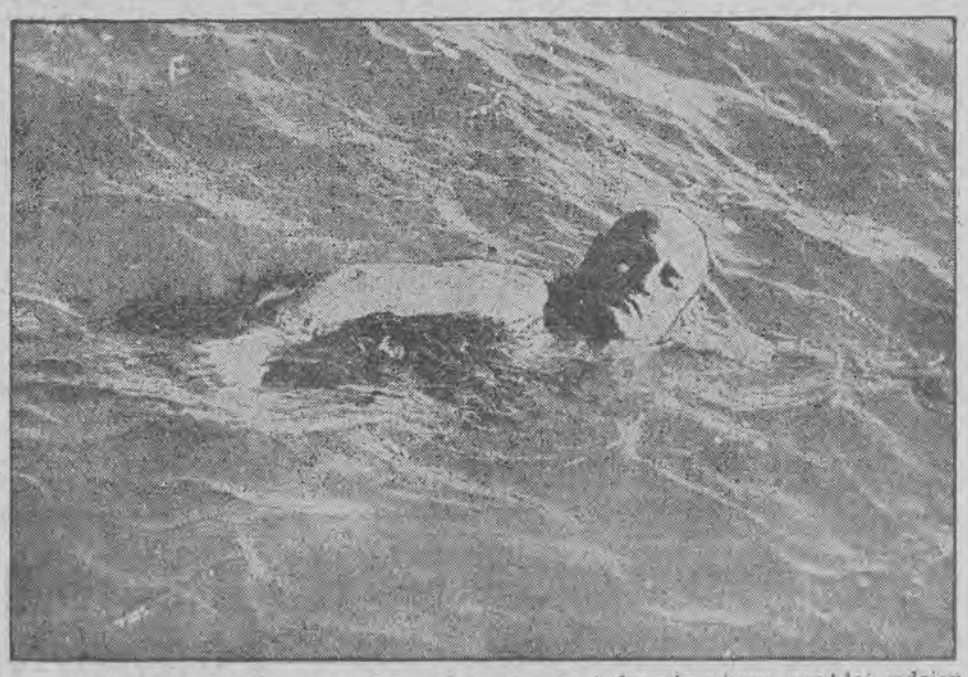

Mussoliniego fotografują zawsze i wszędzie nawet wtedy, gdy używa zwykłej codziennej kąpieli w pobliżu Rzymu.

Drugim rysem naczelnym faszyzmu jest przewaga pierwiastka dzieł dokonanych nad pierwiastkiem władania. W ciągu swego 12-lecia faszyzm podjął wielkich robót rolnych, drogowych, elektryfikacyjnych i t. d. za 43 miljardy lir, z czego już wykonanych i zapłaconych za 28 miljardów 700 miljonów lir. W temże 12-leciu podniósł w handlu morskim ilość okrętów ze 162 do 234, tonnaż z 391 tys. do 895 tys., przejazdy z 4,4 miljonów mil do 7,7 miljonów mil, nadto zaś od roku 1933 zdobył dla włoskich okrętów przewozowych t. zw błękitną wstęgę Atlantyku za największą szybkość. W temsamem wreszcie 12-leciu faszyzm podniósł liczbę dzieci, pobierających naukę, wśród ogółu w wieku szkolnym, z 78 proc. do 89 proc., przy powiększeniu liczby szkół o 16 tys., a nauczycieli o 15 tys. Napięcie ustawicznego wysiłku i prac, które naprawdę zmieniają wygląd kraju, jest tam olbrzymie, świadczenia ludności są też oczywiście duże, ale wiadomo i widać, na co.

Jeżeli się doda do tego poważną próbę ustroju korporacyjnego nawewnątrz, a nazewnątrz zarysowującą się w ostatnim czasie skłonność do współpracy na rzecz zabezpieczenia pokoju europejskiego, niepodobna nie uznać, że dzieło Mussolini'ego będzie miało swe miejsce poczesne w dziejach i zaważy w naszem stuleciu.

STANISŁAW STROŃSKI

Myślmy o braciach, rozsianych po świecie!

Rodacy na obczyźnie błagają o podanie im dłoni

W czwartek spełnili wierzący katolicy całego świata obowiązek pomocy i pamięci wobec tych, co już odeszli w zaświat. Życie dnia woła jednak o swoje prawo. Ku Polsce wyciągają się dłonie i serca, spragnione oparcia i miłości rzeszy wielkiej — zanadto niestety wielkiej, tych, dla których nie staje miejsca i chleba we własnej ojczyźnie.

Życie tułacza smutne jest i ciężkie, nieraz wręcz beznadziejne. Na całym więc narodzie spoczywa niezaprzeczenie obowiązek, znać położenie braci poza granicami kraju i śpieszyć ochotnie z zasiłkiem moralnym i materjalnym.

Gdzież nas niema! W którym zakątku świata nie rozbrzmiewa cudna polska mowa, niema żałosnych, najczęściej opuszczonych grobów, świadczących o tem, że już nie pierwsze pokolenie tam szuka przytułku!

W kraju myśli, niejako z ramienia całego narodu, o doli braci, rozsianych w świecie, „Opieka nad rodakami na obczyźnie". Dobrze byłoby, gdyby wszędzie, gdzie trzeba, wiedziano, ile ciężkiej, ofiarnej, serdecznej pracy poświęca „Opieka" swojemu szczytnemu zadaniu. Dosłownie dniem i nocą stoi na swoim posterunku, szafując jak najprzezorniej swojemi skromnemi, niestety, właściwie ubogiemi zasobami, aby chociaż po kruszynie wszystkich obdzielić jakąś pomocą.

Z hojnie płynącego strumienia zapomóg i subwencyj prawie nic nie trafia do przeważnie pustej skarbony „Opieki".

Dziwnie, że tak jest. Entuzjazm dawania całego społeczeństwa powinien więc stale naprawiać braki i niedomagania.

Nie wolno dopuścić, aby przepadały dusze dla wiary, aby żywioł narodowy, tak bardzo młodemu państwu niezbędny, ginął na zawsze i krwią swoją zasilał obce, niezawsze przyjazne organizmy.

Rodacy na obczyźnie, to zagadnienie polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Najłatwiej rozwiązać je receptami godziwemi i niegodziwemi na rzekome przeludnienie w okresie dziejów, w którym potężniejsze i znacznie liczniejsze narody i państwa nie szczędzą moralnej i gospodarczej podniety, aby swoją ludność bez żadnych ograniczeń stale powiększać. Miejsca na globie ziemskim jest dosyć, mogłoby nie zabraknąć i pracy i chleba, gdyby jakieś teorje gospodarcze z piekła materjalizmu i niezrozumiałego zacietrzewienia rodem nie kazały urodzaju uważać za klęskę i niszczyć, — gdy rzesze są głodne, — dla podniesienia konjunktury, miljardowych dóbr, wytworzonych na świecie. O pomstę do nieba i pioruny potępienia przez zorganizowaną opinię chrześcijańską i katolicką, wołają olbrzymie plony, rzucane w morze i płomienie.

Państwo polskie ma obowiązek i w tej dziedzinie szukać mądrej inicjatywy, ma bowiem około ośmiu miljonów Polaków poza swemi granicami. W nich bije z szczególną zaciekłością ogólne uciemiężenie.

Polityka zewnętrzna Polski nie może zapominać o tych rzeszach. Musi się kierować świadomością, że istnieją blisko nas narody, od wieków niszczące żywioł słowiański.

Potrącając o sprawy wewnętrzne, niepodobna pominąć Żydów, chociażby to było nieprzyjemne ich przyjaciołom, powinowatym i tym, którym bliższa jest rzekomo kombatancka proca dawidowa, aniżeli szczerbiec Chrobrego.

Żydzi zabierają miejsce i chleb, należący się na własnej ziemi bezsprzecznie Polakom. Wszelkie unikanie jasnego postawienia tej sprawy zaognia ją tylko coraz mocniej i potęguje napięcie, które może w przyszłości stać się fatalne dla niechcących widzieć prawdy zachłannych natrętów.

Jednym z etapów zupełnego spolszczenia Polski jest utrzymanie rezerw narodowych, na razie zmuszonych do przebywania na obczyźnie i poza granica własnego państwa. Instynkt samozachowawczy, nakaz miłości bliźniego, do której rodak pierwsze ma prawo, nawołują do obowiązku pośpieszenia z wydatna pomoca moralna i materjalną „Opiece nad rodakami na obczyźnie". Robota jej jest czysta, bezinteresowna, obca machinacjom politycznym, płynąca z pobudek Bożych, narodowych i pań[illegible]wych.

KS. JÓZEF PRĄDZYŃSKI.

Masoni w różnych krajach

„Polonia" nr. 3611 podaje z wydanej świeżo książki francuskiej H. Coston o masonerji szereg danych, pisząc:

„Dzisiaj poświęca się wiele uwagi poczynaniom masońskim, szczególnie we Francji. Niedawno pisarz Henryk Coston wydał tam bardzo pouczającą książeczkę o roli masonerji w życiu politycznem p. t. „Les francs-maçons célèbres", t. j. „Sławni masoni" (Nouvelles Etidions Nationales, Brunoy). Książeczka ta poucza nas o wpływach masońskich w poszczególnych krajach.

W r. 1930 w Wielkiej Brytanji było 459,000 wolnomularzy, we Francji 49,200, w Szwecji 23,100, w Norwegji 11,100, w Danji 7,930, w Holandji 7,500, w Belgji 4,800, w Szwajcarji 5,000, w Austrji 1,830, w Rumunji 4,700, w Jugosławji 890, w Bułgarji 550, w Grecji 4,000, w Portugalji 3,000, w Hiszpanji 3,680. Broszura nie podaje danych liczbowych o masonerji w Polsce i w Czechosłowacji, ale stwierdzić wypada, że w obu tych krajach organizacje masońskie rosną co do liczby i wpływów. Mimo zakazu wolnomularstwa w Italji i w Niemczech, liczba masonów poważnie wzrosła. W r. 1911 liczono w Europie 383,180 wolnomularzy, w r. 1930 590,900. W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki liczba masonów wzrosła z 1.513,460 (1911 r.) do 3.492,140 (1930 r.). Ogółem w r. 1930 liczono w świecie 4.377,130 „braci", wobec 2.020,040 w r. 1911.

P. Coston podaje w broszurce bardzo ciekawe dane o masonerji w Europie środkowo-wschodniej, która stoi zupełnie pod wpływami loży francuskiej Wielkiego Wschodu, jak wiadomo, najbardziej zażartej przeciwniczki Kościoła Katolickiego, która wszędzie w życie zbiorowe chce wprowadzić nieskrępowany laicyzm, czyli usunięcie trwałych podstaw, jakiemi są niezmienne prawdy chrześcijańskie, życie jednostki i wspólnoty ludzkiej. I tak w Bułgarji wielkim mistrzem loży jest generał Midilew, w Jugosławji masonami byli m. in. ministrowie Stefanowicz, Ninczycz, Dżordżewicz i Popowicz. Jako masonów w Polsce p. Coston podaje płk. Becka, ministra spraw zagranicznych, jego pomocnika płk. Schaetzla, szefa sztabu gen. Gąsiorowskiego i płk. Bociańskiego w Ostrowie. W Rumunji do loży należą ministrowie Crisan, książę Jerzy Walenty Bibesco, gen. Trajan Mosoju, minister Konstanty Argetojanu, ks. Ghica i gen. Gh. Salomlu. W Czechosłowacji masonem jest minister spraw zagr. dr. Benesz.

Mglista humanitarność i laicystyczna moralność, zwalczająca zasady chrześcijańskiej moralności, sprawia, że pomiędzy masonerją światową a międzynarodową organizacją żydowską istnieją ścisłe związki. Wśród Żydów liczba masonów jest bardzo wielka. Masoni żydowscy tworzą albo wspólne loże z chrześcijanami, albo też mają swoje loże czysto żydowskie. Żydzi we wszystkich krajach są wybitnymi bojownikami t. zw. postępu, czyli propagują laicyzm, innemi słowy — usunięcie wpływów zasad chrześcijańskich na życie zbiorowe chrześcijan, choć sami w praktyce żyją według swoich nacjonalistyczno - religijnych zasad i ogół żydowski trzymają zdala od wpływów chrześcijańskich, tworząc pewnego rodzaju ghetto kulturalne.

Zniwo dekretów

Warszawa. (PAT) Rząd złożył Sejmowi 58 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydanych na podstawie pełnomocnictw w okresie między sesjami.

Zginął na fotelu elektrycznym aby ratować brata

Zdumienie starego sługi willi bankiera Cavendisha w New Yorku było niepomierne gdy jej właściciel o godz. 10 rano pewnego dnia nie zadzwonił na śniadanie. Stary Cavendish był jednym z najpunktualniejszych ludzi na świecie. Wstawał zawsze o 8 rano i od lat nie zdarzyło się, aby zaspał. Gdy do południa z sypialni nie ozwał się żaden znak życia, stary służący poważnie zaniepokojony, podszedł do drzwi i zapukał.

Nie było odpowiedzi. Klucz tkwił wewnątrz i drzwi nie dały się otworzyć. Służący przeczuwając coś złego, zawiadomił policję. W parę minut później zjawili się dwaj urzędnicy policyjni. Drzwi wyłamano. Cavendish leżał na łóżku. W pokoju poczuli urzędnicy zapach gazu. Okna zostały natychmiast otwarte i dopiero wówczas urzędnicy przystąpili do badania. Czyżby stary człowiek padł ofiarą ataku sercowego? Nie trzeba było lekarza, aby na to pytanie dać odpowiedź. Na podłodze znalazły się dwie łuski nabojów pistoletowych, obie zupełnie różniące się od normalnych pistoletowych nabojów.

Naboje gazowe — brzmiało orzeczenie rzeczoznawców, po dokładnem zbadaniu łusek. Mieli najzupełniejszą rację, ponieważ lekarz sądowy potwierdził, że stary Cavendish został otruty gazem o nieznanym mu składzie chemicznym.

Zbadano drzwi. Były w chwili morderstwa zamknięte od wewnątrz, tak samo okna, na których nie było żadnego śladu, któryby wskazywał na możliwość wtargnięcia od wewnątrz. Jednakże bystrość inspektora Bodrama wyjaśniła tę zagadkę. Sprawcy wogóle nie byli wewnątrz pokoju. Przez otwór drugiego zamka, — znajdującego się w drzwiach sypialni, oddali strzały „na chybił trafił".

Minęły trzy miesiące, zanim Bodran, który poszukiwał sprawców znalazł ich trzech. Nawet mniej doświadczony i sprytny kryminalista, niż inspektor Bodran, byłby sobie zadał pytanie, co skłoniło morderców do popełnienia takiego morderstwa. Okazało się, że stary Cavendish miał trzech siostrzeńców, którzy prowadzili żywot próżniaków i wyrzucali pieniądze garściami.

Stary Cavendish był człowiekiem bogatym i żył długo. Stało się jasne, że jedynie jego siostrzeńcy nie mogli się doczekać jego śmierci. Nie bawiąc się w długie ceregiele, inspektor zreferował śledztwo i jego wynik władzom, siostrzeńcy Miguel, Pedro i Andre Ortuzowie przyznali się do winy i zagadka kryminalna była wyjaśniona.

Sędziowie nie łamali sobie zbytnio głowy nad tem, który z nich strzelał z pistoletu gazowego, zwłaszcza, że jeden zwalał winę na drugiego. Nie bawiono się w zbytnie badania także dlatego, że jak się okazało, wszyscy trzej braciszkowie byli członkami jednej z band włamywaczy, a sprawa wuja uzupełniła listę ich poważnych grzechów. Sąd skazał więc wszystkich trzech na karę śmierci. Wymowa najzdolniejszego adwokata stanu Wirginja nie zdołała ich uratować od elektrycznego fotelu.

Czwartego października miało nastąpić wykonanie wyroku. Jedna nadzieja, jaką żywili bracia, było podanie o łaskę. Nadszedł wreszcie straszny dzień. O godz. 10 wszedł do celi oskarżonych dyrektor więzienia zakomunikował, że najmłodszy z nich Miguel został ułaskawiony.

Po ośmiu minutach załączono prąd o śmiertelnie działającem napięciu, a niedługo potem wyniesiono dwa trupy z niesamowitego sklepienia, gdzie wykonywa się wyroki.

9 października przyszedł nakaz wydziału sprawiedliwości. Dyrektor więzienia został zawieszony w urzędowaniu od zaraz. Oto okazało się, że podczas wykonania wyroku zaszła mała pomyłka. Na fotelu elektrycznym zginął ułaskawiony Miguel, który poświęcił się za brata Andrzeja.

TALIZMANY CARA I KAJZERA

Amulety i talizmany są tak stare jak ludzkość. Od sygnetu króla Salomona, w którego kamieniu zamknięte były służące monarsze duchy, aż do kuleczki ołowianej, którą Oscar Wilde stale nosił jako talizman przy łańcuszku od zegarka, prowadzi poprzez tysiąclecie prosta linja przesądu który niekoniecznie musi być głupstwem. Fetysze Papuasów, którzy żyli się z przyrodą stąd posiadają wyczucie o wiele subtelniejsze, nie różni się bynajmniej od maskotek, które właściciele samochodu umieszczają na maszynach, chcąc się uchronić przed wypadkami. Stopień wykształcenia i światopogląd nie odgrywają tutaj żadnej roli, a świadomość, że chodzi tu o przesąd, jest bezsilna wobec tajemniczego pędu, który pierścieniem, kamieniom szlachetnym, zwojom pergaminowym, blaszkom metalowym i rozmaitym innym przedmiotom przypisuje siłę czarodziejską, decydującą o szczęściu lub nieszczęściu.

Szczególnie jaskrawym przykładem jest tu filozof francuski Voltaire, który całe życie walczył z przesądami, sam jednakże stale nosił w kieszonce od kamizelki czaszkę z kości słoniowej, z którą nigdy się nie rozstawał.

Szczególnie podatnym terenem dla amuletów i talizmanów były dwory panujących od najdawniejszych do dzisiejszych czasów. Mieli swój talizman Romanowowie. Był to kosztowny złoty pierścień z wielkim w kwadrat szlifowanym brylantem. Siłę tajemniczą pierścienia stanowiła zamknięta w niej relikwia krzyża św. Mikołaj II wysoce cenił ten talizman, który przechowywano razem z insygniami carskiemi i nosił go na palcu przy wszystkich ważnych okazjach. W roku 1915 zdarzyło się, że car udając się na radę familijną do Moskwy pierścień zostawił w Piotrogrodzie. Kazał więc zatrzymać pociąg i posłał adjutanta przybocznego po pierścień, pozostając osiem godzin w wagonie na małej stacji.

Fatalną rolę w historji dynastji hiszpańskiej odegrał pierścień platynowy z opalem. Klejnot ten był pierwotnie w posiadaniu hrabiny Castiglione, która dzięki swej piękności i inteligencji na dworze cesarza Napoleona III była równie sławna jak lubiana. Między wielbicielami pięknej hrabiny znajdował się także późniejszy król hiszpański Alfons XII. Kiedy król zawarł związek małżeński, zazdrosna hrabina przesłała pierścień młodej królowej, która w dwa tygodnie po ślubie umarła. Pierścień przeszedł następnie na własność ciotki króla, Krystyny, którą niebawem spotkał ten sam los. Za nią poszła infantka Marja, siostra króla. Teraz król sam wziął do siebie pierścień, lecz i on po trzech miesiącach umarł na zapalenie płuc. Wdowa po nim Marja Krystyna zaofiarowała pierścień jako votum kościołowi w Akmeneda.

Także Hohenzollernowie mieli swój talizman w postaci pierścienia srebrnego z czarnym kamieniem, który wykonać kazał kurfirst brandenburski Johann. Oryginalny ten klejnot pozostawał przez kilka stuleci w posiadaniu rodziny Hohenzollernów, którzy go zawsze nosili w chwilach decydujących. Także Wilhelm II przypisywał kamieniowi temu specjalną moc i zabrał go z sobą, gdy w październiku 1918 r. uciekać musiał do Holandji.

Wielki kpiarz Bernard Shaw również nie zdołał uwolnić się od przesądu i nosi jako brelok kamyk, oprawny w platynę. Kamyk ten ma swoją historję. Na pierwszem przedstawieniu sztuki Bernarda Shawa obrzucono głównego aktora zgniłemi jajami i owocami, a jakiś dowcipniś rzucił weń także małym kamykiem. Shaw zachował sobie ten kamyk, który przyniósł mu podobno szczęście. WiP.

Historja o niefortunnych pszczelarzach i ściągniętych spodniach

Pociąg pędzi przez pusztę węgierską. Nagle, w przedziale 3 klasy dwóch mężczyzn, zdradzających od kilku minut oznaki silnego zdenerwowania, ku oburzeniu licznych współpasażerek - wieśniaczek ściągają z siebie spodnie i całym pędem rzucają się do okien, z „corpus delicti" w dłoniach. Wieśniaczki z krzykiem oczywiście uciekły z przedziału. Zaalarmowana służba kolejowa zastaje osobników, strzepujących z całych sił spodnie przez okna wagonu. W tej samej chwili przejeżdża na drugim torze w odwrotnym kierunku pociąg pospieszny, który porywa spodnie z rąk „przestępców". Na zapytanie konduktora, co miała oznaczać skandaliczna ta maskarada, osobnicy opowiadają, że udali się rano do Budapesztu celem zakupienia pszczół dla swych pasiek. W czasie podróży powrotnej pszczoły zamknięte w pudełku, umieszczonem w kieszeni, wydobyły się na wolność i... wlazły w spodnie, tnąc niemiłosiernie nieostrożnych podróżników. Ślady ukąszenia na ciele biedaków były aż nadto widoczne i potwierdziły ich smętne zeznania. Wieśniaczki, po wyświetleniu sprawy, wróciły do przedziału i litując się nad niepysznymi pszczelarzami, użyczyły im nawet swych fartuchów, by mogli jako tako uzupełnić braki w garderobie. S. K.

„Popatrz Marynka, już widać Amerykę, naszą nową ojczyznę!" wołają te dwie Czeszki na statku „Aquitania", emigrujące wraz z całą rodziną do Ameryki.

Obywają się bez pieniędzy i są szczęśliwi

Miasteczko włoskie, Lardarello, położone w prowincji Toscana, jest najoryginalniejszą gminą we Włoszech. Ludność jego jest zamożną, ale nie używa pieniędzy. Bogactwo miasta polega na naturalnych źródłach gorących w okolicach, z których wydziela się obficie para wodna, bogata w kwas borny. — Francuski inżynier Lardarel, od nazwiska którego nazwano miasto, odkrył pierwszy kwas borny w parze wydzielanej przez źródła. Przeprowadził on system rur od źródeł do zbiorników ochładzających, w których kwas borny krystalizował się i osadził w stanie stałym.

W ten sposób powstała naturalna fabryka kwasu bornego, z której mieszkańcy miasta czerpią swe utrzymanie. Pieniędzy jednak niema w obrocie w Lardarello, choć mieszkańcy żyją i zarabiają bardzo dobrze, utworzony tu wielki konsum wydaje wszystkie produkty i fabrykaty za okazaniem przekazów, które otrzymują od fabryk mieszkańcy, wytwarzający borny kwas.

Para zaś i gazy, wydzielające się ze źródeł, służą do wprowadzania w ruch maszyn, wytwarzających energję i elektryczne światło.

Gruźlica chorobą zawodową

Znany badacz gruźlicy, prof. W. Neumann z Wiednia, opublikował interesującą pracę, w której dowodzi, że gruźlica, pomimo swego zakaźnego podłoża, jest w istocie chorobą zawodową. Czasem związek pomiędzy gruźlicą i rodzajem pracy zawodowej występuje jasno, w innych wypadkach trudno jest uchwycić to zjawisko.

Najczęściej rola pracy zawodowej w powstawaniu gruźlicy polega na ułatwieniu infekcji przez bezpośrednie zetknięcie się z materjałem zakaźnym. Tak np. bywa u rzeźników, którzy stykając się z narządami zwierząt chorych na gruźlicę, bardzo często sami cierpią na gruźlicę skóry. Na to samo niebezpieczeństwo narażeni są handlarze bydła, oglądacze mięsa, weterynarze oraz lekarze i służba w instytucjach anatomicznych. Za pośrednictwem skóry zwierząt chorych zarażają się nieraz handlarze skór, garbarze, szewcy i rymarze.

Kiedyindziej infekcja przebiega drogą powietrzną. Od ludzi chorych zakażają się lekarze i personel lekarski w przychodniach i sanatorjach gruźliczych, niektóre zawody, jak np. urzędnicy, kelnerzy, sprzedawcy, którzy stykają się z dużą liczbą osób, wśród nich także z ludźmi chorymi na gruźlicę. Jest rzeczą bardzo ciekawą, że często nie oni sami, lecz rodzina, a zwłaszcza dzieci padają ofiarą tej infekcji zawodowej. Dzieje się to dlatego, że osoby dorosłe odznaczają się nieraz odpornością przeciwko infekcji, z łatwością jednak przenoszą na otoczenie prątki gruźlicy, które nabyły w czasie pracy zawodowej.

Do zawodów bardzo narażonych na infekcję gruźliczą należy służba domowa oraz robotnicy kanalizacyjni. Stykają się oni z wszelakiemi wydalinami i wydzielinami ludzi chorych.

W innych zawodach gruźlica też występuje, najczęściej w tych zawodach, które osłabiają odporność człowieka przeciwko gruźlicy. Właściwie każdy człowiek w ciągu życia zakaża się gruźlicą, ale chorują na nią tylko ci ludzie, którzy są podatni.

Odporność przeciwko gruźlicy osłabia praca w pyle. Na tle t. zw. pylicy płuc przyjmują się infekcje, które normalnie nie wywołałyby choroby i przeszłyby bez śladu.

Znaczenia pylicy płuc w gruźlicy dowodzą badania amerykańskie. W Stanach Zjednoczonych zebrano dane, jak często chorują na gruźlicę ludzie narażeni na pył piaskowy. Do kategorji tej należą wszelakiego rodzaju górnicy, kamieniarze, hutnicy i metalowcy w niektórych działach pracy, robotnicy uliczni, betoniarze, szlifierzy, monterzy itd. W jaki sposób wpływa praca zawodowa na zdrowie, wskazuje porównanie śmiertelności na gruźlicę kobiet niepracujących i tych właśnie kategoryj robotników. U kobiet najwyższa śmiertelność z powodu gruźlicy przypada na wiek od 20—24 lat, w późniejszym wieku maleje i znowu około 60 do 65 roku życia podnosi się. U robotników przemysłowych śmiertelność z powodu gruźlicy stale się podnosi wraz z wiekiem i liczbą przepracowanych lat i osiąga swój szczyt pomiędzy 45—64 rokiem życia. Wśród górników cynku i miedzi śmiertelność z powodu gruźlicy stanowi 50 proc. wszystkich zgonów.

Oto nowy rzut oka na gruźlicę. Dowodzi to, że aby zwalczyć gruźlicę, należy zacząć od zwalczania szkodliwości zawodowych, od uzdrowienia warunków pracy — a więc od higjeny pracy.

Listopad
5
PONIEDZIAŁEK

Kalendarz rzym.-kat.
Poniedziałek: Elżbiety
Kalendarz słowiański.
Poniedziałek: Sławomira bł.
Słońca: wschód 06.52
zachód 16.19
Długość dnia 9 godz. 27 m.

Księżyca: wschod 03.38 zachód 14.45
Faza: 3 dni przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Tragiczny skutek figli. Tadeusz Pałaszewski, ul. Pabjanicka 23, zjeżdżając po poręczy schodów, wskutek upadku doznał złamania kręgosłupa i wstrząsu mózgu. Ciężko rannego przewieziono w agonji do szpitala.

Zatrute mięso w jatkach. Zdarzające się ostatnio coraz częściej wypadki zatrucia mięsem, skłoniły władze sanitarne do rozpoczęcia stałych kontroli wszystkich jatek mięsnych.

Lustracje przeprowadzone będą stale dopóki nie będzie wytępiony zwyczaj sprzedawania mięsa mielonego, co jest niedozwolone. Mięso mielone bowiem przeważnie preparowane jest z mięsa nieświeżego i aby ukryć ten fakt, soli się je specjalną mieszanką solną, która nadaje mięsu świeże zabarwienie. Nietylko mięso jest przytem szkodliwe ale i sól, która zawiera własności trujące.

Władze sanitarne zwracają przytem uwagę, iż ludność sama we własnym interesie powinna dopomóc w wykrywaniu nadużyć, meldując o wszystkich podejrzanych wypadkach w wydziale zdrowotności publicznej.

Upadłości, nadzory, układy. W sprawie Kazimierza Henryka Wincentego hr. Rzewuskiego, właściciela krochmalni, cegielni, dachówczarni, tartaku parowego i młyna w maj. Bartoszewice i in. obok Główna, który w 1931 r. uzyskał odroczenie wypłat, zawarto układ, na mocy którego wierzyciele otrzymać mieli 100 proc. należności w ciągu 2 lat.

Układ uprawomocnił się w 1932 r., po zatwierdzeniu przez sąd okręgowy.

Ponieważ termin uiszczenia rat układu minął, zaś Bank Gospodarstwa Krajowego, będąc wierzycielem hr. Rzewuskiego, nie otrzymał należności, wystąpił o zarządzenie rozprawy w obecności innych wierzycieli, celem sprawdzenia niehonorowania układu.

Wniosek ten będzie rozpoznawany w wydziale handlowym 20 bm.

W sprawie upadłości firmy „Cafe Cristal" (dawniej cukiernia przy ul. Piotrkowskiej 118) zawarto układ, przewidujący spłatę 10 proc. należności bez odsetek i kosztów, płatnych gotówką niezwłocznie po uprawomocnieniu się układu.

Ponieważ nikt z wierzycieli nie oponował przeciwko układowi, sąd zatwierdził go.

Uprawomocnienie układu nastąpi 30 bm.

Wyrodna matka. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadała Irena Białkowska, która znęcała się nad swym nieślubnym synkiem, 5-letnim Zdzisławem i zamknęła go na noc w komórce, wskutek czego dziecko nabawiło się ciężkiej choroby. Sąd skazał Białkowską na 8 miesięcy aresztu.

Kronika Pabjanic

Z ruchu narodowego. W dniu 2 bm. odbył się czwarty zkolei kurs dla kandydatów Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach. Czwarty punkt deklaracji ideowej omówił prelegent z m. Łodzi. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Przebiegła Żydówka. P. Jakubczak, zam. przy ul. Pilsudskiego, powracając z fabryki, wstąpiła do żydowskiej cukierni Krotoszyńskiej (ul. Zamkowa), gdzie kupiła kilka ciastek, płacąc monetą 20-złotową. Żydówka wydała jej starą monetę 5-złotową, licząc jako 10 złotych. P. Jakubczak, zorjentowawszy się po kilku minutach, zażądała od Żydówki zwrotu pieniędzy, lecz słowa jej były bezskuteczne. Dopiero wezwany posterunkowy zmusił Żydówkę do wymiany pieniędzy.

Z czego będą żyć. Robotnicy sezonowi z dniem 27 ub. mies. zakończyli pracę, a od 2 listopada poczęli się rejestrować jako bezrobotni. Ciekawa rzecz, z czego ci ludzie będą żyć podczas zimy.

Przerwanie pracy. Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji rzeki Dobrzynki, w dniu 3 bm. przerwali pracę z powodu opuszczenia się śniegów.

Bezrobocie wciąż rośnie. Szeregi bezrobotnych wzrastają każdego dnia, liczba ich sięga kilku tysięcy. Ci, którzy jeszcze pracują, zatrudnieni są po trzy lub cztery dni w tygodniu.

Geszeft w niedzielę. Przy ul. Majdany w Pabjanicach posiadają Żydzi skład wszelkich starych rzeczy, jak również mieści się tam garaż samochodów ciężarowych, któremi wożą towary. Z nastaniem soboty wszelki handel zamiera, natomiast w niedzielę od wczesnego ranka roi się od pejsatych Żydów jak w ulu, którzy znoszą towar z całego miasta ku wielkiemu zgorszeniu chrześcijan. Władze winny zająć się pracowitymi Żydkami, którzy znieważają nasze święta.

Polityka i niepolityczne historje

Kość niezgody łódzkiej „sanacji" — Pech grubej ryby — Wódka w mleczarni p. wiceburmistrzowej i co z tego wynikło

Łódź, 4 listopada.

Dotychczas wybory do rady miejskiej w Łodzi **nie zostały ostatecznie zatwierdzone,** lecz wiele faktów przemawia za tem, że protesty, które odrzuciła komisja wojewódzka, odrzuci również sam wojewoda i w konsekwencji Obóz Narodowy będzie miał w radzie miejskiej zdecydowaną większość.

Mimo to „sanacja" łódzka uporczywie ogłasza kandydatury na stanowisko przyszłego komisarycznego prezydenta miasta. Wogóle kwestja prezydentury łódzkiej wśród „sanatorów" łódzkich narobiła wiele wrzawy i stanowi niejako kość niezgody, o którą się rozbijają różne odłamy i koterje. Gdy padło nazwisko jakiegoś komisarza z Białegostoku, podniosła się wrzawa, że to niby łodzian traktuje się po macoszemu, że dosyć już nadesłano różnych protegowanych, którzy tuczą się kosztem swoich i że teraz już czas i t. d.

Miejscowi przywódcy „sanacji" pogniewali się na swych patronów nie na żarty.

•

Mówiąc prawdę, „sanacja" łódzka nie ma jakoś szczęścia do ludzi. Naprzykład taki fakt: Podczas rozprawy w sądzie okręgowym w Łodzi powołany został na świadka popularny działacz „sanacji", b. dyrektor Zrzeszenia kinoteatrów woj. łódzkiego, Józef Pelikan, który w „sanacji" pracuje od 1928 roku, piastuje różne mandaty i uchodzi powszechnie za człowieka godnego czasunku. Tymczasem na rozprawie obrońca przedłożył dowód, że p. Pelikan, będąc kierownikiem biura odbudowy m. Rawy Mazowieckiej, dopuścił się na tem stanowisku łapownictwa i za to skazany został wyrokiem sądu okręgowego w Piotrkowie w dniu 9. 10. 1926 r. na 1 rok więzienia, którą to karę odbył.

No, ale to było w przełomowym roku 1926, a od roku 1928 p. Pelikan pracował już w B. B. i zresztą Rawa jest tak oddalona od Łodzi...

Podobnie jak do działaczy terenowych, nie ma również „sanacja" szczęścia do ludzi, których wysuwa na eksponowane stanowiska, np. burmistrzowskie. Niedawno temu wybuchł wielki skandal z burmistrzem w Tuszynie, a już sygnalizują o nowej historji, która zdarzyła się w rodzinie wiceburmistrza tego miasta, p. Michasiewicza.

Otóż p. Michasiewicz nietylko jest wiceburmistrzem, ale posiada pozatem mleczarnię, w której głównie urzęduje jego żona. Podczas jednego z jarmarków, jakie się w Tuszynie odbywają, p. Michasiewiczowa zainstalowała w mleczarni zwykłą knajpę i zamiast mlekiem poiła chłopów... wódką. Chłopi, jak chłopi, po pijanemu zaczęli robić awantury, które przeniosły się na ulice, a tutaj już urzęduje policja, która po głębszym namyśle doszła do przekonania, że ten animusz chłopski bynajmniej od mleka pochodzić nie może i że mleczarnia pani wiceburmistrzowej musi być zwykłym szynkiem. W mniemaniu tem utwierdził policję jeszcze bardziej fakt, gdy ustaliła, że synkowie p. wiceburmistrza kręcą się wśród furgonów i doręczają chłopom jakieś butelki. Bomba pękła. Policja zarządziła rewizję mleczarni i wykryła w niej obok mleka masę wódki. Podczas rewizji doszło do zajść, w trakcie których synkowie p. wiceburmistrza stawili stróżom bezipeczeństwa opór, a p. wiceburmistrzowa osobiście porwała za butelkę, którą rozstrzaskała o głowę posterunkowego Kamyka. Ten, oczywiście, zalał się krwią.

Kilka dni temu właśnie odbył się proces w powyższej sprawie. Sąd skazał wojowniczych synalków p. wiceburmistrza na 6 miesięcy więzienia każdego, ale im tę karę zawiesił. Gorzej natomiast skończyła się sprawa dla p. Michasiewiczowej. I ona wprawdzie dostała 6 miesięcy kozy, ale bez zawieszenia, a ponieważ wyrok się uprawomocnił, więc ją aresztowano i osadzono za kratkami. Wyobraźmy sobie teraz sytuację p. wiceburmistrza Michasiewicza, który faktycznie, po skandalu z burmistrzem, rządzi miastem. Nie zazdrościmy p. Michasiewiczowi jego pozycji, ale i miastu nie mamy również czego zazdrościć.

Narodowa Łódź prze naprzód

Stronnictwo Narodowe w Stokach w nowym lokalu

Łódź, 5. 11. W dniu wczorajszym odbyła się w Stokach pod Łodzią podniosła uroczystość poświęcenia nowego lokalu Stronnictwa Narodowego. O godz. 11,30 przed południem w miejscowym kościele św. Teresy celebrował uroczystą mszę św. ks. Roman Liszewski. W nabożeństwie wzięli udział Młodzi S. N. w mundurach ze sztandarami oraz delegacje.

Po mszy św. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu przy ul. Drzymały nr. 38. Poświęcenia dokonał ks. Liszewski, który następnie w gorących słowach życzył zarządowi owocnej pracy.

Zkolei prezes koła Łódź-Stoki p. Łuczak zagaił uroczystościowe zebranie i udzielił głosu p. Czernikowi, prezesowi zarządu okr. Stronnictwa. W dalszym ciągu przemawiali pp.: Adamiec, Kożuchowski, Rakowski, kier. Młodych Bełka, Kowalski, Adamczewski, Janiak i Maciejewski. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę" i Hymn Młodych.

Żyd łamie odpoczynek świąteczny

Dlaczego nie sporządzono protokółu?

Przykry fakt zdarzył się dnia 1 listopada w Warszawie. Ludność katolicka, która tego dnia licznie nawiedzała cmentarz brudzeński, z oburzeniem zauważyła, że Berek Rabinowicz, właściciel sklepu w domu nr. 8 przy ul. Budowlanej, to jest tuż u cmentarnej bramy, mimo święta handlu nie przerwał, lecz, korzystając z bocznego wejścia do sklepu, prowadzi go w jak najlepsze.

Świadkowie tego zajścia uważali za wskazane zawiadomić o tem dyżurującego w tych okolicach posterunkowego nr. 1725. Pierwotnie posterunkowy nie chciał interwenjować, lecz naglony przez publiczność udał się wreszcie do sklepu Rabinowicza, gdzie zastał kilku kupujących. Jednak zamiast sporządzić protokół, rozpędził publiczność, która go sprowadziła i spokojnie ze sklepu wyszedł.

Czyżby przepisy o handlu w dni świąteczne uległy zmianie?

Sale jazdy polskiej na Wawelu

Na sufitach Kossak namaluje bitwy pod Kircholmem, Chocimem i Wiedniem

Do Krakowa zjechali się dowódcy wszystkich pułków kawalerji z całej Rzeczypospolitej w celu naradzenia się nad urządzeniem trzech komnat królewskiego zamku na Wawelu, poświęconych wyłącznie jeździe polskiej.

Dowódcy pułków z generałem Skotnickim na czele w towarzystwie kierownika odbudowy Wawelu rektora Szyszki-Bohusza oraz Wojciecha Kossaka zwiedzili Zamek.

Komitet dowódców pułków kawalerji powierzył Wojciechowi Kossakowi wykonanie sufitów, przedstawiających zwycięskie bitwy pod Kircholmem, Chocimem i Wiedniem, poczem dyskutowano nad zbieraniem zabytków historycznych związanych z powyższemi epokami.

Zmiażdżony przez pociąg

Łódź, 5. 11. Henryk Kowalski, zamieszkały w Łodzi, wpadł pod pociąg na torze przy Dobrzycach i zmiażdżony poniósł śmierć na miejscu. Zachodzi podejrzenie, że Kowalski rozmyślnie rzucił się pod pociąg.

Kronika kaliska

Nabożeństwo żałobne. Z okazji 70 rocznicy kaliskiej ochotniczej straży pożarnej odbyło się w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za zmarłych założycieli i członków straży. Kazanie wygłosił ks. Śmietanko, odczytując listę zmarłych członków. Po nabożeństwie złożono wieniec przy tablicy poległych.

Poprawa w zdrowiu ks. Osadnika. Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia ciężko i niebezpiecznie chorego ks. Bolesława Osadnika, prefekta szkoły im. M. Reja, b. długoletniego prefekta gimnazjum im. A. Asnyka, zachodzi mała poprawa na lepsze. Chory przyjmuje już odwiedziny.

Skazanie recydywisty. Juda Lajb Goldberg, zam. w Łodzi, kilkakrotnie sądownie karany, przybył do Kalisza na „gościnne" występy. Przez omyłkę trafił do swego współwyznawcy Hersza Aranowicza. W chwili, gdy rozpoczął plondrowanie po mieszkaniu, powrócił Aronowicz, który chwycił go za kołnierz i oddał w ręce policji. Sąd skazał recydywistę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres 5 lat.

Kronika Łasku

Pod koła pociągu. Dnia 1 bm. na torze kolejowym Widawa — Kozuby rzuciła się pod przejeżdżający pociąg towarowy 60-letnia Józefa Gacka ze wsi Ruda, gm. Chocim. Nieszczęśliwa, której koła pociągu odcięły obydwie nogi, zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Sprawa bruku. Naprawa bruku na ulicy Pilsudskiego, odbywa się w iście żółwiem tempie, a ostatnio została zupełnie przerwana. Mieszkańcy Łasku posunięciem tem są rozgoryczeni.

Żydzi — a prawo handlowe. Monopol na ubój bydła w rzeźni miejskiej posiadają Żydzi, którzy wykonują swe czynności w sobotę późno wieczorem, a następnie rozwożą i targują po mieście w niedzielę. Możeby władze położyły kres temu bezprawiu i nauczyły żydostwo, że mieszkając w Polsce, należy przestrzegać polskich zarządzeń prawnych.

Przedpłata na miesiąc listopad 1934 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy Polskie" i książkowego dodatku powieściowego w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20 z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 3.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7 m-u wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" mies. 2.35 bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 15 gr, na stronie 4 łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 80 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr, od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 6 nagłówkowych; słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do niedzielnego wydania przyjmujemy do godziny 10.45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 92. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Telefony: 11 61, 14 76, 33 07, 35 24, 35 25, 40 72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Nowiny Filmowe

Nowy typ detektywa na ekranie

Od czterdziestu lat, od czasów stworzenia słynnej postaci Sherloka Holmesa, przewinęło się przez ekran i literaturę szereg nowych typów rozmaitych detektywów. Lecz zawsze był to albo uczony, który przestępcę wykrywał u siebie w laboratorjum, albo, jak bohater Gastona Leroux, leżąc w ogrodzie na brzuchu i myśląc, w myślach układając cały plan, do którego potem trzeba było dostosowywać rzeczywistość, — albo był to matematyk, którego skomplikowane obliczenia wyjawiały mu przestępcę.

Całkowicie nowy typ detektywa, odbiegający od znanych szablonów, stworzył Dashiell Hemmet, literat amerykański, w powieści p. t. „The Thin man", co dosłownie znaczy — chudy człowiek. — Natychmiast po ukazaniu się tej powieści na rynku zakupiła ją wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer", realizując film pod tym samym tytułem i powierzając główne role Williamowi Powel i Myrnie Loy.

Powel stworzył typ detektywa, który przeszedł już zpowrotem do literatury, jako najbardziej oryginalny, najciekawszy i najbardziej może ludzki ze wszystkich dotychczasowych.

Cała prasa amerykańska i europejska, pisząc o tym filmie, stwierdziła, że nie znaliśmy ani Powela, ani nie wiedzieliśmy, co to jest prawdziwy detektyw do czasu zobaczenia tego świetnego filmu.

Sam film, to, jak pisze „Herald Tribune": „... Jeden z najdziwniejszych obrazów, jaki kiedykolwiek oglądaliśmy...

Sensacyjna komedja, trzymająca widza w najwyższem napięciu i każąca mu zarazem śmiać się bez przerwy, to zupełna nowość na ekranach..."

Należy jeszcze wspomnieć, że realizatorem tej sensacyjnej komedji, czy też komedjowej sensacji jest sam wielki W. S. Van Dyke. Nazwisko to nie wymaga komentarzy.

Pamiętamy z filmu Chevalier'a „Baby" śmiesznego i niezwykle fotogenicznego brzdąca, który występował jeszcze... w pieluszkach. Czas leci i malec podrósł znacznie. Oto jak obecnie wygląda Baby Leroy.

Wspomnienia murzyńskich niewolników

Podczas nakręcania filmu „Szpieg nr. 13" natrafiono w Hollywood na dwie ciekawe „osobistości". Film ma za tło wojnę domową Stanów Północnych ze Stanami Południowemi, wojnę o zniesienie niewolnictwa. Przy poszukiwaniu charakterystycznych twarzy natrafiono na dwoje murzynów, którzy pamiętają jeszcze tę wojnę domową. Murzynka Hattie Hill ma lat 94, murzyn John Kirkley 85, i obydwoje grają w filmie rolę niewolników.

„Ja należałam do jednej z dziewcząt Mitchela", — opowiada pomarszczona Hattie — „a gdy ona wyszła zamąż, należałam do jej męża. Nazywał się John Kirk. — Tak panie, pamiętam wojnę dobrze. Wszystkie wojska walczyły naokoło mnie. A potem, gdy missy powiedziała mi, że papa Lincoln dał nam wolność, nie wiedziałam, gdzie mam iść. I tak zostałam z moją panią."

„My, niewolnicy, mieliśmy zawsze nazwisko naszego massa i ja nazywałem się Mitchell. Ja nie wiem, gdzie i kiedy dostałem moje dzisiejsze nazwisko."

W filmie „Szpieg nr. 13", który reżyseruje Ryszard Bolesławski i w którym główne role. Obok Gary Coopera i Marion Davies obydwoje murzynów odgrywa całkiem ważne role. Obok Gary Coopera i Marion Davies dalsze role kreują Katharine Aleksander, Ted Healy i Jean Parker. Wspomnieć jeszcze należy czterech braci Mills (Mills Brothers), którzy śpiewają w tym filmie szereg przepięknych piosenek. Cały film odznacza się niepospolitym scenarjuszem i nadzwyczaj mocną akcją, budzącą żywe zainteresowanie.

Prawdziwie uroczą parę

tworzą Marion Davies i Gary Cooper w wielkim filmie z dziejów amerykańskiej wojny domowej o wolność murzynów p. t. „Szpieg nr. 13". Reżyserem tego potężnego obrazu, który w Ameryce spotkał się z wielkiem uznaniem, jest Polak, Ryszard Bolesławski.

Ryszard Bolesławski

należy dziś do rzędu największych reżyserów amerykańskich i porównuje się go do Lubitsch'a i King Vidor'a. Jego dziełem jest m. in. „Szpieg nr. 13" z Gary Cooperem w roli głównej, ostatnio zaś rozpoczął olbrzymi film z Gretą Garbo. Prawdziwe nazwisko jego brzmi Ryszard Pomian-Srzednicki. Był aktorem i reżyserem w Moskwie, następnie w Teatrze Polskim w Warszawie, a krótki czas był również w Poznaniu. Początkiem jego karjery amerykańskiej była powieść „Way of the lancer" (Droga ulana), którą napisał na spółkę z literatką amerykańską, a gdzie barwnie i żywo opisuje swoje przygody wojenne.

CZY WIECIE...

...że Rosemary Ames, bohaterka filmu „Cyganerja", gwiazda Fox-Filmu, którą krytycy przezwali „pogromczynią Marleny", zaczęła zarabiać w oryginalny sposób: prowadziła na spacer pieski amerykańskich bogaczy, pobierając za to 10 centów za godzinę?

...że Charles Farrell w dniu przybycia do Hollywoodu miał tylko 18 dolarów w kieszeni, a dziś jest posiadaczem wspaniałej willi i trzech luksusowych samochodów?

...że Warner Baxter i John Boles zanim stali się aktorami, byli przez długi czas reżyserami filmowymi?

...że Helena Twelvetrees, znakomita bohaterka filmu „Wszyscy ludzie są wrogami", rozpoczęła swą karjerę artystyczną, mając 12 lat na scenie teatru „Palace" w Londynie?

...że Liljana Harvey w czasie zdjęć do filmu „Wesoła Zuzanna" zachorowała na zapalenie płuc, przez co realizacja obrazu spóźniła się o całe cztery miesiące?

...że autorem piosenek, które Liljanka śpiewa w „Wesołej Zuzannie", jest słynny europejski kompozytor przebojów Fryderyk Holländer?

William Powell i słodka Myrna Loy tworzą piękną parę bohaterów w niezwykłym filmie kryminalnym p. t. „The thin man" (Chudy człowiek), gdzie stworzono zupełnie oryginalny typ powieści detektywistycznej. (Patrz artykuł.)

Jean Harlow wraca na ekran, po przerwie, spowodowanej odpoczynkiem zdrowotnym. W nowym filmie, pod tytułem: „Born to by kiss" („Zrodzona do pocałunku"), występuje obok znakomitego aktora amerykańskiego Lionela Barrymora. Mimo nieco pikantnego tytułu, film ma tendencje bardzo szlachetne. Na zdjęciu Jean Harlow i Lionel Barrymore. **Fot. Metro-Goldwyn-Mayer**